



Franciszek
Smuglewicz
odkryty

str. 6

POTYCZKI Z LOBBY

— czyli jak zbudowano
fabrykę

str. 4-5



Los prymaki BANITA

str. 4

Posiedzenie komisji ideologicznej PZPR

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji ideologicznej Komitetu Centralnego PZPR. Obrady wzięły udział w nich członkowie komisji w okresie między IX a X Zjazdem PZPR. W dyskusyjnym projekcie przypomina się, iż w okresie swojej działalności komisja ta odbyła 20 posiedzeń, w tym również wyjazdowych, w toku których rozpatrywano istotne problemy pracy ideologicznej i politycznej partii. Działalność komisji przyczyniła się do wypracowywania koncepcji pracy ideologiczno-propagandowej, doskonalenia treści wielu ważnych dokumentów partyjnych.

Komisja rozpatrzyła też stan realizacji uchwał XII i XIII Plenum KC PZPR.

Baza PKP w Małaszewiczach na pełnych obrotach

Wysokie tempo prac przedsiadunkowych utrzymuje się w „suchym porcie” PKP w Małaszewiczach w woj. białostockim. W ciągu każdej doby dokonuje się przeładunku 15-20 tys. ton towarów dostarczanych przez ZSRR. Jest to m.in. ruda żelaza, oleje napędowe, metale, surowce martenowskie, koks, bawełna. Wzrosły również stawki nawozów mineralnych, a także potrzeb naszego rolnictwa.

Kadafi odrzuca oskarżenia USA

TRYPOLIS (PAP) — Na konferencji prasowej w Trypolisie przywódca rewolucyjnej libijskiej Muammar Kadafi kategorycznie odrzucił amerykańskie próby obwinienia Libii o współudział w niedawnych aktach terroru, jakie zostały dokonane w różnych państwach zachodnioeuropejskich. Tego rodzaju oskarżenia — podkreślił — stanowią próbę znalezienia usprawiedliwienia dla dokonania agresji przeciwko suwerennemu państwu.

W 2000 roku — ponad 6 mld mieszkańców Ziemi

Każdej minuty liczba mieszkańców naszej planety wzrasta o 155 osób — poinformował dyrektor wykonawczy funduszu ONZ ds. działalności w dziedzinie polityki ludnościowej Rafael Salas. Do roku 2000 liczba mieszkańców naszej planety wyniesie 6,12 mld, a w roku 2100 do 10,5 mld.

(PAP)

Po wiananiu do Katedry Gnieźnieńskiej

Wkrótce dalsze szczegóły śledztwa

W Poznaniu odbyła się 10. bm. narada podsumowująca dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie wianania do Katedry Gnieźnieńskiej. Podkreślono szybki i skuteczny przebieg śledztwa, szeroka pomoc społeczeństwa i ofiarne zaangażowanie w sprawę funkcjonariuszy organów ścigania. Ustalono również zasadnicze kierunki dalszego

MAGAZYN Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 85 (10 777) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 11.04.1986 r. Nakład 239.006 Cena 10 zł

Sejm zakończył dwudniowe obrady Dominowała tematyka ekonomiczna Izba uchwaliła nowe ustawy

WARSZAWA (PAP) — Zakończyło się dwudniowe posiedzenie Sejmu. 10. bm. dominowała w Izbie tematyka ekonomiczna. Przedyskutowano informację rządu o realizacji ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Sejm uchwalił prawo atomowe oraz znówelizował Kodeks Morski i ustawę o przedsiębiorstwach mieszkaniowych. Przedstawiciele rządu odpowiedzieli na interpelacje i zapytania poselskie.

Na sali obrad obecni byli Wojciech Jaruzelski i Zbigniew Messner.

także korzystniejszą dynamikę zysku i wyższy poziom rentowności. W niektórych jednak przedsiębiorstwach wystąpiła tendencja niekorzystnego kształtowania się relacji między dynamiką wydajności pracy a tempem

wzrostu wynagrodzeń indywidualnych. Systemy zakładowe nie przyniosły jeszcze spodziewanych efektów w racjonalizacji zatrudnienia ani też w dziedzinie wykorzystania czasu pracy — powiedział St. Gębala.

Generalnie w opinii rządu ustawa się sprawdziła, ale jej wprowadzanie wymaga ulepszenia. Niezbędne jest m.in. wprowadzenie wartościowania pracy, przeprowadzenie powszechnego przeglądu i atestacji stanowisk pracy, ściśle przestrzeganie gwarantowanych kryteriów cen, w jakim stopniu przedsiębiorstwa spełniają warunki upo-

ciąg dalszy na str. 2

Przed X Zjazdem PZPR Krytycznie i odpowiedzialnie

INFORMACJA WŁASNA

Jako jedna z pierwszych w województwie odbyła się Gminna Konferencja przedzjazdowa PZPR w SIDRZE. Wziął w niej udział sekretarz KW w Białymstoku — Mikołaj Kozak. Obradom przewodniczył I sekretarz KG PZPR — Marian Grabala. Gminna instancja — stwierdzono w referacie — dobrze spełnia swoje powinności sta-

ciąg dalszy na str. 2

Amerykanie przeprowadzili eksplozję w Nevadzie

Wczoraj, 10. bm. wbrew protestom światowej opinii publicznej przywódcy radzieckiego, który 8 miesięcy temu podjął odważną decyzję wprowadzenia jednostronnego moratorium na próby jądrowe i przedłużał je aż do ostatniej chwili, wywołując do uzgodnienia zakazu prób. Była okazja stworzenia pożytecznego klimatu przed kolejnym szczytem ZSRR-USA, jaki ma odbyć się w tym roku w Waszyngtonie. Amerykanie ją zaprzeczali.

(PAP)

W 2000 roku — ponad 6 mld mieszkańców Ziemi

Każdej minuty liczba mieszkańców naszej planety wzrasta o 155 osób — poinformował dyrektor wykonawczy funduszu ONZ ds. działalności w dziedzinie polityki ludnościowej Rafael Salas. Do roku 2000 liczba mieszkańców naszej planety wyniesie 6,12 mld, a w roku 2100 do 10,5 mld.

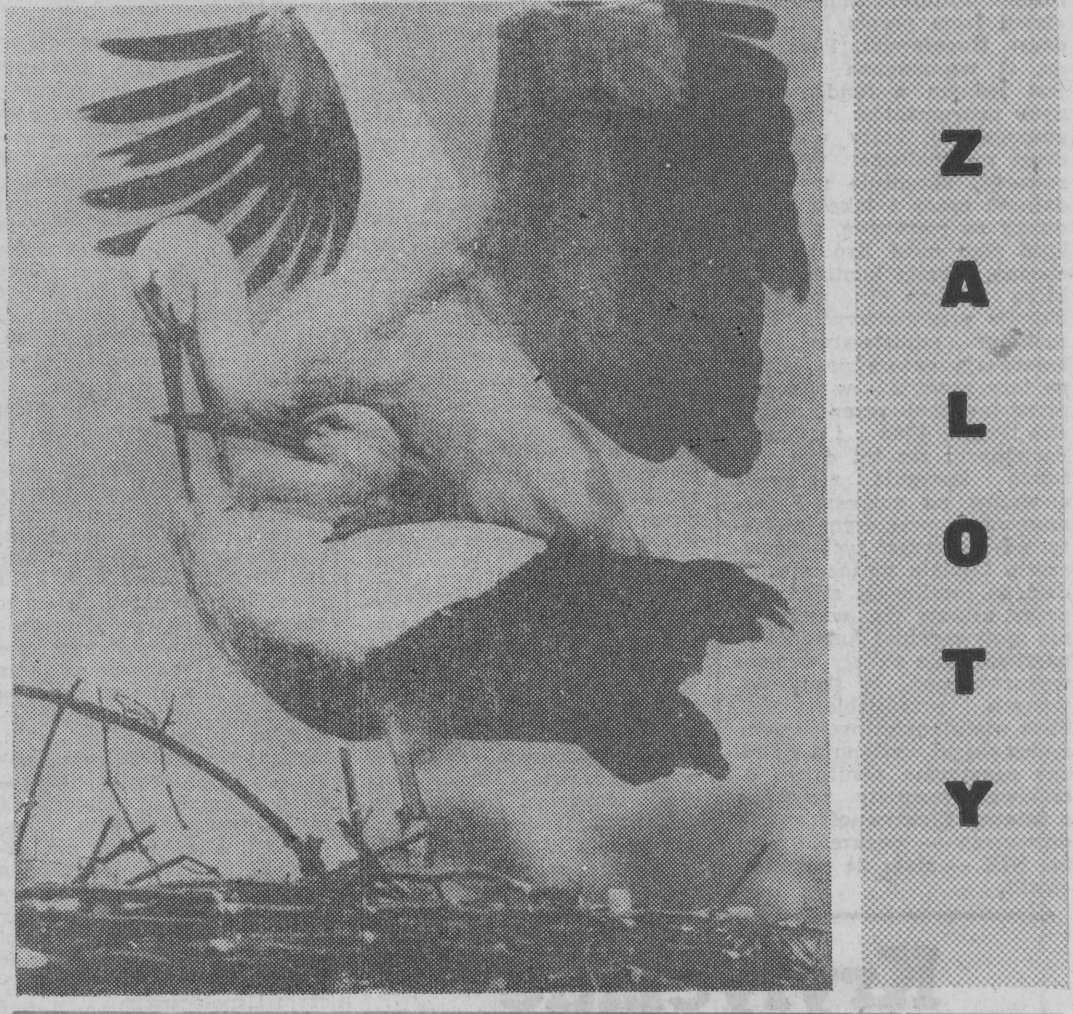
(PAP)

Po wiananiu do Katedry Gnieźnieńskiej

Wkrótce dalsze szczegóły śledztwa

W Poznaniu odbyła się 10. bm. narada podsumowująca dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie wianania do Katedry Gnieźnieńskiej. Podkreślono szybki i skuteczny przebieg śledztwa, szeroka pomoc społeczeństwa i ofiarne zaangażowanie w sprawę funkcjonariuszy organów ścigania. Ustalono również zasadnicze kierunki dalszego

(PAP)



Festiwal Muzyki i Poezji „Złe zachowanie” podbiło publiczność

Zapowiedź rozmów
ZSRR — USA

MOSKWA — Agencja TASS poinformowała, że zgodnie z osiągniętym porozumieniem, minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze i sekretarz Stanu USA George Shultz spotkają się w pobliżu miasta Waszyngtonu celem kontynuowania wymiany poglądów na sprawy, dotyczące stosunków radziecko-amerykańskich i aktualnych problemów międzynarodowych.

Filipińczy zacydują
o bazach USA

TOKIO — Problem przysłuchiwania się do rozmów w rozstrzygnięciu w drodze ogólnonarodowego referendum. Po informowaniu o tym prezydent Filipin pani Corason Aquino o czasie spotkania w Manili z dziennikarzami japońskimi.

Voluntarizm
dla rządu Chiraca

PARYŻ — W nocy ze środy na czwartek francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wotum zaufania szefowi centroprawicowemu rządu Jacques'owi Chirac'owi.

Kryzys w ANZUS

TOKIO — Minister Obrony USA Caspar Weinberger, przebywając z tygodniową wizytą w Australii, Agencja informuje, że głównym tematem poruszanym w Canberra w rozmowach z politykami australijskimi będzie kryzys w pakiecie umów ANZUS, w którego skład wchodzi Australia, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone.

Eksplozja
samochodu-pułapki

BEJRUT — Na głównym placu Sady nastąpił w czwartek rano wybuch samochodu-pułapki. Eksplozja była bardzo silna. Z pierwszych doniesień agencyjnych wynika, że śmierć poniosły 3 osoby, a 25 odniosły różne obrażenia.

W 2000 roku
— ponad 6 mld
mieszkańców Ziemi

Każdej minuty liczba mieszkańców naszej planety wzrasta o 155 osób — poinformował dyrektor wykonawczy funduszu ONZ ds. działalności w dziedzinie polityki ludnościowej Rafael Salas. Do roku 2000 liczba mieszkańców naszej planety wyniesie 6,12 mld, a w roku 2100 do 10,5 mld.

(PAP)

Po wiananiu do Katedry Gnieźnieńskiej

Wkrótce dalsze szczegóły śledztwa

W Poznaniu odbyła się 10. bm. narada podsumowująca dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie wianania do Katedry Gnieźnieńskiej. Podkreślono szybki i skuteczny przebieg śledztwa, szeroka pomoc społeczeństwa i ofiarne zaangażowanie w sprawę funkcjonariuszy organów ścigania. Ustalono również zasadnicze kierunki dalszego

(PAP)

Po wiananiu do Katedry Gnieźnieńskiej

Wkrótce dalsze szczegóły śledztwa

W Poznaniu odbyła się 10. bm. narada podsumowująca dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie wianania do Katedry Gnieźnieńskiej. Podkreślono szybki i skuteczny przebieg śledztwa, szeroka pomoc społeczeństwa i ofiarne zaangażowanie w sprawę funkcjonariuszy organów ścigania. Ustalono również zasadnicze kierunki dalszego

(PAP)

Festiwal Muzyki i Poezji

„Złe zachowanie” podbiło publiczność

Nareszcie coś. „Złe zachowanie” Andrzeja Strzeleckiego przywróciło Festiwalowi Muzyki i Poezji właściwą temperaturę. Sala Teatru Dramatycznego przeżyła najazd publiczności. Balkony „trzeszczały” pod ciężarem widzów, wentylatory nie nadążały z dostarczaniem tlenu, co dało się we znaki nie tylko odbiorcom, ale raczej wykonawcom. Spektakl ma ostre tempo, dobry tekst i świetnych wykonawców. Młodzi aktorzy — absolwenci warszawskiej PWST — grają sobą i głosem, śpiewają, stępują, wywołują salta, a przy tym jedno nie przeszkadza drugiemu, co w naszych rodzinnych musicalach nie przytrafi się znowu zbyt często. W widowisku nie ma ani jednego złe obsadzonego aktora, wszyscy są na swoim miejscu. Widz z rozkoszą poddaje się zabiegowi zepsucia, z maso-

chistyczną satysfakcją słucha zrucanych ze sceny szyderstw. Aktorzy bawią się w ogrywanie sloganów, min i pół podpatrzonych w czterech ścianach i nieco dalej. Otrzymujemy obraz rzeczywistości zarejestrowany bystrym okiem i czułym na paradoksy umysłem wcielonego cynika i szydery (wcielen jest co najmniej kilkanaście).

Publiczność szła na „Złe zachowanie” tłumami, oklaskiwała najzręczniejsze penty i domagała się bisów. Entuzjazm był uzasadniony. W odbiorze przeszkadzało jedynie fatalne nagłośnienie sali, niektóre fragmenty tekstu były po prostu nieczytelne. Wczoraj „Sonata i sonet” podzielał wyciszczone na rozruchwalone „Złym zachowaniem” instynkty widzów. Wy-

ciąg dalszy na str. 2

W CZMP 900 tys. osób będzie korzystał z opieki

Program medyczny Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki obejmuje całokształt problemów związanych z opieką zdrowotną nad matką i dzieckiem ze szczególnym uwzględnieniem różnych powikłań ciąży i porodu. Dla realizacji tych zadań przewidziano specjalną strukturę organizacyjną CZMP: system klinik, oddziałów, poradni, pracowni, zakładów itp.

Przewiduje się, że w kompleksie CZMP rocznie leczyc się będzie około 30 tys. osób (matek, noworodków, niemowląt, małych dzieci). Ponadto z różnych form opieki ambulatoryjnej, diagnostycznej i innej sprawowanej przez ponad 2-tysięczny personel, korzystać będzie mogło blisko 900 tys. osób z całego kraju. Już obecnie na etapie Centrum zatrudnionych jest 170 młodych lekarzy i 15 innych specjalistów z wyższym wykształceniem. Do końca br. planuje się zatrudnienie 35 ordynatorów i 40 osób na kierownicze stanowiska w działach diagnostycznych i pomocniczych oraz 500 pielęgniarek, położnych i techników medycznych. (PAP)

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „GW”

++ Zambrów chciał być województwem. Niektórzy mieszkańcy uważają do dziś, że ulokowanie siedziby władz wojewódzkich w odległej o 26 km Łomży, to przykład niesprawiedliwości losu. Jest tu trochę przemysłu, ale przede wszystkim miasto przecina trasa międzynarodowa E-12.. GONITWA PROBLEMÓW I SPRAW.

++ Gdyby nie robota w zespołach — mówi Stanisława Tomczak z wydziału wiązek elektrycznych Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej — nie stałoby się to. Wiele było na część droższych zakupów. Dzieci niby duże, ale stałe trzeba je dofinansowywać. Średnie pobory wynoszą 12 tys., a w zespole mogą dorobić 10-15 tys. zł. Rodzina mi w tym pomaga, odcinając od garnków, sprzątań itp... „GDY RODZINA DAJE DYSPENSĘ — ZŁOTÓWKI PO GODZINACH”.

++ W międzyczasie były studia, zmiana nazwiska na Trochimczuk, za przyczyną Włodki, dobrego i cierpliwego męża, który nie tylko, że musiał zastępować żonę przy kuchni i dzieciach, ale też nie miał prawa nawet złożyć słowa powiedzieć, aby nie denerwować — „bo wieczorem ś niewa”.

++ Najmłodszym wianowaczem w ubiegłym roku w naszym regionie był 6-letni białostoczanin. Spodobała mu się zabawka na wystawie w kiosku „Ruch” i tak bardzo jej zapragnął, że cisnął kamieniem w szybę... „DAJ MI TĘ NOC”.

ciąg dalszy na str. 3

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, w nocy okresowe rozproszona, możliwe przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna od 1 do 2 st. C., minimalna około -3 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, poranny (15-18 m/s) północno-wschodni, stopniowo słabnący.

JUTRO — bez opadów, temperatura maksymalna od 7 do 8 st. C., minimalna od -3 do -5 st. C.

IMIENINY: Filipa, Leona. (H)

BANITA

Ludzie na wsi jeszcze teraz uważają „ogaty”, a najbardziej tych, którzy przed wojną nie chodzili na wyroby, mieli szmat ziemi i trzymali służbę. Mam 70 lat. Z parobka zostałem gospodarzem. Na swoim. Sił jednak już nie starcza. Ziemię trzeba będzie oddać państwu, bo dzieci rozproszyły ją po całej Polsce. Syn w Kole z rodziną, budować się będzie. Starsza córka w Zabrze, za górnika wyszła za mąż. A młodszą — w Poznaniu. Najstarsza wnuczka od niejakiego czasu, muzykalna dziewczyna. Lalek, jak była na wakacjach u nas, tak zagrala na weselu sąsiada, że z okolicznych wiosek ludzie się zbiegli. A-kordeon w jej rękach tańczy.

Z Emilka, moja żona, żyjemy jak ludzie, po bożemu. Na całe czterdzieści lat to żęśmy się tylko raz pokłócili. To było tak. Do swojej żony przyszedłem w przystępy, do Juchnowca. Nowy dom zem postawił, gospodarka co się wstawiła, dwie krowy w obórce stały, świń z dziesiątek. A traktowano mnie, pożał się Boże. Bona na cudze przyszedł. Zebrałem trochę grosza, gdyż dowiedziałem się, że pod zabudowę jest ziemia gospodarka do kupienia. Zgodziłem się na 120 tysięcy, 40 dałem zadatku. Z tą nową żoną do Juchnowca. Po drodze spotkałem znajomego, tak jak ja nie miał do wojny kawałka ziemi. Opowiedział mi co i jak. A on: Co będziesz grosze wykładał na nową gospodarkę. Chodź do mnie, do pęgiu, będziesz moim zastępcą. Bo on po piętnastu powojennych latach dorobił się dyrektora. Posłuchałem...

Signał ręką do kieszni, wyjął paczkę „popularnych”, przypalił, zaciągnął się.

— I wie pan, wtedy właśnie pokłóciłem się z Emilka. Ona dała mi: „Pójdziesz na parobka do majątku, wstawiać na dzwonek, robić na cudzym. Jedź sam!” Tak ja i zostałem. Z żoną na gospodarce. Poszedłem pracować na kole. Dzieci pojechały. Trzy wesela sprawiłem. Rente kolejarzów wyrobiłem i jeszcze cztery hektary ziemi dokupiłem. A teraz nie ma komy na niej pracować. Najgorsze, że zostało, na mnie to piękno. Ja, gdybym nawet wille miał, i takówkę, to by i tak ludzie nazwali na mnie: „prymaka”, banita i czoł wie jeszcze jak. Przychoźd kiedys do sąsiada, traktor na podwórzu, ziemi ponad 20 hektarów. Patrzę, śniadanie robi. Pytam, gdzie żona. On odwraca pokój i mówi: „Zobacz, moja pani jeszcze w łóżku, chora”. A ona: „Pani ani jakis tam wyrobis z „prymaka”. Nie nie odpowiesz, tylko taki żal serce ścisną...

Wylaz z zanadru chusteczkę, strasznie wypraszona, otarła łzę, w której jak w lustrze odbijało się całe jego życie.

— Toż u mnie w domu w sieni częściej niż u nich w pokojach Emilia financzyki czyste ma w oknach, podłoga wypastowana, kwiatki, dywan też na podłodze. Foteli nie mam, ale krzesła giete i wybijane. Telewizor też jest. Radziecki. A u nich? Szyby dwa razy do roku myją. Ale niech tam.

— Jąde teraz do syna, do Kola Szacunek ma u ludzi. Teściu mojego Henia, przywozi ludzi, Stary już na emeryturze, był magazynierem. Domek mają własny. Kiedys zgadaliśmy się, żeby tak naszym dzieciom domek pomóc wybudować. Ja dam 100 tysięcy i kafe, on doloży tyle samo. Z robotnicami nie będzie kłopotu, syn murarz, po szkole w Białymstoku. Jego szwagrowie też

wszystko fachowcy. Do mnie mówią: „Panie Stanisławie”. Ludzie grzeczni.

— Przepraszam, pan rodem z miasta. Po rękach widzę.

— ?

— Żeby tak moje życie spisać, książka by była. U was pewnie ludzi po urodzeniu nie dzielą na lepszych czy gorszych. Ale i tym lepszym n' zawsze los się uśmiechnie.

Przed wojną byłem parobkiem u państwa Ziolkowskich. Mielł czterdzieści hektarów, dobrej ziemi, ciężkiej. Cztery konie, dwa woły. Pierwszy raz wtedy orałem wołami. Z dwanaście krów, świń też nie mało. Dom duży, gontem kryty a stodoła na cztery wierzchołki. Zgodziłem się na 120 złotych rocznie. I przyodziełek. Toż ja wówczas pierwszy garnitur sobie sprawiłem. Za całe 60 złotych! Państwo Ziolkowscy nie mieli dzieci. Po pół roku gospodarz mówi do mnie: „Człowiek z ciebie, Stachu, pracowity i uczciwy. Jak wiesz, dzieci nie mamy. Zostań u nas. Przespiszemy na ciebie gospodarstwo”. I dla zachęty dorzucił mi 60 złotych.

Wybuchła wojna. Wzieli mnie do wojska. Służyłem we Włodawie, w artylerii. Stamtąd na front poszedłem. Parę razy uknąłem śmierci. Chyba cudem. Pamiętam, gdy tak bez bronii przedzieraliśmy do swoich, porucznik zandarmerii wziął nas za deszcz i już prowadził na rozstrzelanie. Uratował pułkownik, niejakiego Wierkowskiego, pod którym biliśmy się z Niemcami do 3 października. Jak prowadził do niewoli, uciekłem razem z kolegą, którego siostrę później wziąłem za żonę. Nie żyje już biedak, zginął w okupacji.

Do swoich gospodarzy nie wróciłem. Po przejściu na emeryturę ciekawość mnie wzięła, jak żyją państwo Ziolkowscy. Emilka upieka ciasto, kupiłem piwo i pojechałem do nich w odwiedziny. Jak pan, nie parobek! Na widok gospodarstwa serce mi zakolało. Ziolkowski już był bardzo stary, 84 lata, ledwie mnie poznał, chory na astmę i reumatyzm. Gospodarkę rządził siostrzaniek pani. Staryszkowie mieszkali w pokoju od sadu, najmniejszym. Jakaś bieda i smutek wyzierały z każdego kąta.

Ona wypila trochę lemo-niady, on piwa. Spróbował ciasta, które im zostawiłem. Z ziemią nie chcieli się rozstać, pragneli na niej dożyć śmierci. On zmarł w dwa lata później. Ja siostrzaniek zawiadziłem furą do domu starców w Brańsku. Powiadali, że cały czas lamentowała na wozie. We wsi do dziś ją wspominają jako prawdziwą panią.

— Ja bym nie mógł starego człowieka wygnąć na powiewie. To zrobione nie po pańsku. Mnie moje dzieci by tak nie zostawiły. A może człowiek ma to, na co zasłużył?

Jak pan radzi, zostań u syna, czy na swoim? We wsi będę zawsze ten „z drugiej kategorii”. Banita...

— Nie miałem odwagi doradzać staremu, doświadczonemu życiem człowiekowi. Jego monologu, pełnego troski, wysłuchałem podczas kilkugodzinnej jazdy pociągami. Zamyśliłem się. Ze też istnieje jeszcze na wsi nie ujęty w żadne normy podział na panów i parobków. Może po przeczytaniu tego tekstu choć paru ludzi otworzy oczy. Przejrzeli i rozumieją, że dobro ma tylko jedno imię.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

DYKTERYJKI Z LAMUSA

SUMIENNY

— Mocny Boże — wzdychał pewien kupiec w przeddzień ciągnięcia loterii — sprawa by na mój los padło sto tysięcy, a wówczas pojąłby rozdzielić między biednych. Ale jeśli mi nie ufasz, to niech wygram tylko pięćdziesiąt tysięcy, a drugie pięćdziesiąt sam rozdzielę między ubogich, według uznania.

NIE BYŁO TRZĘŚCIEGO

— Skoro pan widział, że dwaj pijacy rzucali na siebie krzesłami, dlaczego pan nie starał się ich uspokoić?

— Nie było trzeciego krzesła — panie sędzio.

PIEKŁO

CORKA: — Nie mogę wyjść

za niego. To ateista, który nie wierzy nawet w piekło. MATKA: — Wyjdź za niego i przekonaj go, że piekło istnieje.

SCISEY

— Kelnier! Proszę o kawę bez śmietanki.

— A może by pan zamówił bez mleka — zauważył kelnier — bo śmietanka to już nam całkiem wyszła.

ŁYSY

Urzednik graniczny, przy sprawdzaniu paszportów: — Tu napisano, że pan jest łysy, a ma pan przecież bardzo bujne włosy. Paszport jest więc fałszywy.

— Nie, proszę pana. To włosy są fałszywe.

Zebrał E. H.



Moment startu do wyścigu na Dynasach podczas spótnionych obchodów 25-lecia WTC w 1912 roku.

6 kwietnia 1886 roku, równo sto lat temu, w prywatnych apartamentach Edwarda hrabiego Chrapowickiego zebrało się dostojne grono pańców z wyższych sfer. Wówczas przy koniaku, kawie i cygarach zrodził się plan „założenia towarzystwa poświęconego specjalnie krzewieniu i popieraniu sportu cyklowego”. Tydzień później 23 członków założyli Towarzystwo Cyklistów w Warszawie. Jego prezesem został August hrabia Potocki.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów było czymś więcej niż normalnym klubem sportowym. WTC miało własny chór, kółko dramatyczne, orkiestrę dętą. Honorowymi członkami Towarzystwa byli m.in. Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz. Pierwszy sam uprawiał czynnie kolarstwo. Jego droga prowadziła przez... gabinet lekarza. Powiedział on ponoć Prusowi: „Ponieważ pańskie nerwy są przepracowane, muszą więc tego parę tygodni odpocząć. A ponieważ musy być zaniebane, więc trzeba je gimnastykować, zaś jako cyklista posiada pan lekarstwo mocniejsze od wszelkich narkotyków...”. Wówczas Prus postanowił, że w przyszłości będzie z rozważa, nie męcząc się, wówczas musy być pracowały, a nerwy odpoczną.

Prus pozostał rowerowi wierny i propagował go. O kulturze fizycznej, o zdrowotnych walorach sportu i kolarstwa pisał Bolesław Prus w różnych okresach swojego życia. Oto niektóre tylko myśli pisarza na ten temat przekazywane potymy głównie w felietonach pod nazwą „Kronika Tygodniowa”, które zamieszczała warszawska prasa w latach 1874-1912:

„Kolej żelazna daje nam wprawdzie szybkość 30 wiorst na godzinę, ale jednocześnie jest latającym wozem, którego nie wolno ani opuścić, ani zatrzymać, a które muszę dzielić z towarzystwem nie zawsze przypadającym mi do smaku. Zaś rowerem przenoszę się z szybkością 30 wiorst na godzinę (nota bene ja z szybkością 8 wiorst), ale jadę kiedy mi się podoba, popasam lub odpoczęm, gdzie chcę i nie mam sąsiadów”. (1894)

„Wielocyped zyskał ogromną między nami popularność... Już dobry ton nie uważa jazdy na wielocypedzie za rzecz nieprzyzwoitą: już ulicznicy nie bieżą na pedałującym cyklisie, już chłop nie żegna się na jego widok, szukając jednocześnie drąga. Czytelniku! Czytelniku! Jeżeli masz pieniądze — kupuj rower. Nie wyobrażaj sobie, że w nim siedzisz, dając się w trudów początkowej nauki, nie lekceważ go, ale nauce się jeździć i wyjeżdżać jak najdalej za miasto. W krótkim

Od Prusa do Wiejaka

czasie zgrubieją ci muskuly, odzyskasz sen, apetyt i dobry humor, stanches się człowiekiem zdrowym i podziękujesz niżej podpisanemu, że ci tak gorliwie zachęcał”. (1891)

Współczesnym entuzjastom talentów Jana Wiejaka, Cezarego Zamany i wielu innych zacytujcie z kart historii polskiego kolarstwa fragmenty sprawozdania z najdłuższego klasycznego wyścigu, który zorganizowany został przez działaczy Krakowa i Lwowa. Był to maraton: Kraków — Lwów na trasie o długości 360 km. Współczesnik trudności tej „drogi przez mek” zwiększyły fatalne, galicyjskie drogi, pagórkowaty teren, jazda w nocy i wyjątkowo przykłą pogoda w dniach 7-8 września 1894 roku.

Start nastąpił pod Wawelem. Faworytami byli warszawianie, znany dobrze pan Horodyski i pan Skrodzki — „obojczny również w medale” oraz pan Osinski — „młody, lecz dobrze zapowiadający się kolarz, pełen nerwów i serca”.

„Horodyski zmżył w nocy drogę pod Tarnowem, nadro-

bił wprawdzie do 30 km, lecz z powodu zepsucia się maszyny cofnął się musiał”. Gorzej jeszcze się powiodło Skrodzkiemu — „ranny w próbie jazdy patrol na drodze i do stacji kontrolnej został dowieziony”. Widzom zgromadzonym na rozgacie Gródeckiej nie znany był natomiast los Osinskiego — „podobno w Przeworsku był widziany, lecz może już ustał, gdyż w okolicy Rzeszowa padł z rowrem, ponosił ranę na twarzy i potrzebował pomocy lekarskiej”.

Napięcie na mecie rosło. „Nadchodzą godziną 12, wysłani na zwiady nie wracają. Ot, i wrócili, błoto i błoto, pchać się prawie nie można... Trzeba więc samobójczą lub cyklisistą, żeby się puścić na taki hazard — opowiadają (...). Nagle ktoś umieszczony na szczycie rogatki odzywa się krótko: jedzie. Tworzy się szpal z obu stron ku wzgórkowi. Rozgorączkowane twarze, na drodze świeci nie przejechana biała wstęga — meta... Jedzie, jedzie — wołają wszyscy. Widać już rzeczywiście zbliżającą się szaloną gwałtownością jakąś bryłę (...). Przeleciało, mignęło przed okiem tłumy dzwonne widmo na nie dostrzeżalnym prawie rumaku. Osinski — ryknął wśród milczenia radośnie warszawianie (...). A on pedał, czy też niosło go 30 metrów dalej. Nie ręczę czy tam zsiadł? Wodzy, koniaku, wina, karety — brzmiały różne głosy. Wiatry głużyły rozkazy...”

Tak wśród nie sprzyjających warunków, ciemnej nocy, przebył zwycięzca tego wielkiego rekordu, Julian Osinski — 360 km w 19 godzin i 40 minut, otrzymując wielki żeton złoty i nagrodę pamiątkową.

Opracował:

L. TARASIEWICZ



Jan Skrodzki, mistrz jazdy kolarowej w Królestwie Polskim w 1894 roku. Zdjęcie archiwalne ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Znałem go, gdy był na tzw. „świeczniku”. Gdy wydawał rozkazy i polecenia, gdy rządził ludźmi i maszynami. Znałem, gdy stawiano go za wzór, gdy zawsze był w czołówce. Znałem też później, gdy mówiono o nim różnie, gdy zaczęto mu rzucać kłody pod nogi, gdy mówiono, że wszystko co robi — robi na pokaz.

A jak było naprawdę? Chyba różnie... Jedno można powiedzieć z całą pewnością, dyrektorem był dobrym. Dbał o ludzi, dbał o powierzzone mu państwowe. Potrafił zwołać człowieka za kieliszek wódki, wówczas gdy jeszcze nie było ustawy antyalkoholowej. Potrafił też poruścić niebo i ziemię, gdy rohotnika niesłusznie oskarżono. Posady dyrektorskie zmieniał często. Najczęściej obejmował funkcję w firmie, gdzie — jak sam mówi — nie było czego już kraść. Po roku, po dwóch firma się zmieniała na gorszej w przodującą. Pijaków zamieniał w abstynentów, z nierobów czynił pracusiów. Ludzie mu ufali. Wiedzieli, że nie rzuca słów na wiatr. Wiedzieli, że jak będą uczylić pracować — zarobia.

Jedni wybaczaali, inni pisaali skargi. Otrzymywał z góry reprimendy za tzw. stosunki międzyludzkie. Wreszcie nie wytrzymał, rzucił posadę, dom, środowisko i

willi przysłowiowego „bady-larza”. Wyposazony był bar-dziej niż skromnie. Przez szczyby widziałem czwórke dzieci, która hasała w pustych tunelach pod szkielem. Stojące stało wysoko i w pięciu szklarniach miejsca do zabawy było więcej niż trzeba. Malców nie nie obchodziły kredyty, hipoteka, zadłużenia, brak węgla; szklarnia teraz bez swych funkcji to dla nich raj na ziemi. Kłopoty ojca nie są ich zmartwieniem. Najmłod-sze dziecko smacznie spało w wózek. Po chwili wrócił gospodarz i jakby czytając w moich myślach mówił dalej.

CREDO BYŁEGO DYREKTORA

Starohinduskie przysłowie mówi, że mężczyzna ma tyle lat, zaczął gospodarz — ile lat ma jego współtowarzyszka życia. Mam już swoje lata, a dzieci jak pan widzi, od roku do siedmiu. Myślę, jednak, że jeszcze potrafię wychować je na porząd-

„Jego drugie życie”

postanowił życie zacząć od nowa. Postanowił pracować na własny rachunek. Teraz siedzę u niego i słucham zwierzeń

PRZY KAWIE

Odmiana nastąpiła w 1976 roku. Przedtem też różnie bywało, ale dopiero wówczas zrozumiałem, że rzetelna praca u nas prze-stała się opłacać. Do tego roku moje samodzielne myślenie było tolerowane. Później zaczęły się liczyć układy, powłazania i sprawozdania. Można było nie robić, pisać „lakerowane” sprawozdania na podstawie danych z sufitu i było się ocenianym najlepiej. Nigdy nie potrafiłem pracować wyłącznie dla pieniędzy; jeśli coś robię, muszę być pewny, że to ma sens, że komuś służy, że moja praca jest pożyteczna. Te wartości, którym zawsze hołdowałem w życiu, przestały się nagli-czyć, a więc nie mogłem zostać na stanowisku, nie mogłem pracować na pokaz, zwolniłem się i zająłem się ogrodnictwem.

Początkowo mi szło na-wet nieźle, ale teraz szło się dzieje. Firma właściwie stoi. Węgiel obiecali, a nie dali — i z czego mam teraz spłacać kredyty, utrzymywać rodzinę... Gdybym wcześniej wiedział, że nie bede miał węgla, zmieniłbym profil produkcji, a tak, szklarnie stoją puste.

Wy, dziennikarze — kon-tynuował gospodarz — często nas pogardliwie nazy-wacie „bady-larzami”. Pro-szę, niech któryś tu do mnie przyjdzie i popracuje, wó-wczas zobaczycie, jaka to jest praca, ile trzeba włożyć wysiłku fizycznego i umysło-wego, żeby jakoś utrzymał się na powierzchni. To, że teraz szklarnie świecą pustkami, to nie tylko moja strata, ktoś nie dostanie pie-tuszków, salaty, pomidorów, ogórków.

Gospodarz przeprosza — musi podać w mnożące roszade. Rozglądam się wokół. Dom dobudowany do szklarni, a ściślej — raczej pomieszczenie gospodarcze, w nieczym nie przypominał

nych ludzi. Dzieci z poprzedniego małżeństwa są już dorosłe i samodzielne. Mam wnuki. Gdy zrywałem z dy-rektorskim życiem, to też wziąłem pod uwagę.

Pracę zawodową rozpocząłem w 1944 roku, niczego nie żałuję. Niczego się też nie wyrzekam. Przez czterdzieści lat różnie bywało, ale na ogół w tym okresie zrobiło się dużo dobrego i w tym chyba także i mój jakiś skromny udział.

Człowieka u nas nie powinno się oceniać według wieku, a według jego przydatności do pracy i zawo-du. Mam mnóstwo emery-tów, którzy jeszcze niczego w życiu nie zrobili i mnóstwo ludzi po sześćdziesiątce, którzy mogą i powinni pracować. Jeśli człowiek jest zdrowy, pełen inicjatywy, wiedzy i doświadczenia, to jest to ogromny majątek, którego nam nawet nie wol-no zmarnować. Naszymi ka-tegoriami rozumując, musieliśmy odrzucić połowę dzieł Picassa, bo przecież wiele namalował, gdy miał skończono już siedemdziesiąt lat. Wielu wybitnych polityków, no, chociażby de Gaulle, największe sukcesy miało w wieku tzw. emery-talnym.

Ze mnóstwo ludzi u nas odeszło, jest to ogromna strata dla gospodarki i nie chodzi tylko o kierowników. Przecież już są zawody, w których nie tylko nie ma komu pracować, ale i nie ma ich komu nauczać. Ot, chociażby budownictwo. To przecież wstyd, żebyśmy pętniastali za szkalami granicy specjalistów do budowy hotelu „Bristol” w Warsza-wie.

HONOR ZAWODOWY

— W okresie okupacji — kontynuował ogrodnik — byłem wyrzeczony do Niem-ców, i tam mieszkalem u bauera razem z kieszon-kowcem ze Lwowa. Kolega ów był złodziejem na cały Lwów, kończył „szkoły” u siebie, a potem jako wybit-ny fachowiec szkolił się na-wet w Wiedniu. Ponieważ był bogaty, miał dostęp do

piszę często działającą wstecz. Zawrę umowę z ludźmi, oni będą pracowali, a na koniec roku ukaze się ustawa, która może zniweczyć cały nasz dorobek. Może się okazać, że jestem bankrutem i jak ja ludziom w oczu spojrzę? Nie nadaję się do takich układów a lawirować nie potrafie.

Nigdy nie wierzyłem i nie wierzę, że Polacy nie potrafią dobrze pracować. Ze swego doświadczenia wiem, że jeśli stworzy się ludzimi warunki — będą pracowali wydajnie.

Nową Hutę kiedyś łopata-mi i kilofami budowaliśmy pięć lat, dzisiaj średniej wielkości szpital budujemy dziesięć lat, uzbrojeni w maszyny. Przecież to nonsens!

Oczywiście, rozumiem, że takiego entuzjazmu, jaki był wówczas, nie da się wskrze-sić. Ale dzisiaj on nam nie jest chyba potrzebny. Hasła-mi i sloganami nie przekona-my nikogo, muszą zagrać prawa ekonomiczne. Pracuj-jesz dobrze — otrzymujesz dobrą placę, pracujesz bar-dzo dobrze — bardzo dobrze zarabiasz, pracujesz do kitu, bumelujesz — idź sobie bratku na zieloną trawę, szybko zrozumiesz, że bez pra-cy nie ma kołaczy.

DZIEDZICTWO

Opuszczałem zagrodę byłego dyrektora Kowalskiego z mieszanymi uczuciami. Ten człowiek zdecydował się na drugie życie wówczas, gdy jego kolezdy przechodzili na renty i emerytury. Odwaga to, czy lekkomyślność?

Dzieci ignęły do taty, wi-dać było, że się doskonale rozumieją, ale szklarnie świecą pustkami. Zamiast pomidorów, ogórków, salaty — wróble ćwierkają, hula wiatr po halach.

Gdy wyszedłem na pod-wórkę, w oczy rzucił mi się wrak fiata, relikw dyrektorskiej epoki, obok nie było żadnego badylarskiego mer-cedesa.

JAN BRZESKI

Od autora: fakty są praw-dziwe, nazwisko zmyślone.

Warto pisać pamiętniki

INŻ. ALEKSEGO ZINA

poznałem trzy-dziesiąt lat temu. Był wtedy przewod-niczącym Rady Robotniczej w Hajnow-skich Zakładach Przemysłu Drzewnego. Pamiętam, jakie boje toczyła ona wówczas o przekształcenie tartaku w kombinat szlachet-niej przeróbki drewna.

— Czy nie warto o tym napisać? — spy-tałem inż. A. Zina w czasie ostatniego spot-kania z nim w Hajnowce.

— Myśli pan o wspomnieniach?

— A choćby... Jest pan przecież taką bar-wną postacią w mieście i regionie.

Inż. A. Zin sięgnął do skoroszytu. Wycią-gnął z niego cztery kartki maszynopisu. U gó-ry tytuł „Hajnowskie zmagania”, a nieco ni-żej z boku motto „vox populi — vox Dei”.

— Czyżym trafili w dziesiątkę? To pań-skie wspomnienia?

— Poniękad.

Ich fragment, które udostępnił mi inż. Zin, dotyczy — jak sam mówi — może najbar-dziej heroicznego okresu w działalności Ra-dy Robotniczej, której przewodniczył od pięć-dziesiątego szóstego roku przez osiem lat. Dlaczego heroicznego? Przecież rzecz wła-sciwie szła o sprawę zgoła prozaiczną: pra-widłowy kierunek rozbudowy zakładów.

Byłsiś wówczas zafascynowani słowa-mi prof. Oskara Langego. Pisał on w „No-wych Drogach”, że polski model gospodar-czy nie może być wymyślony odrębnie, wy-pracowany przy zielonym biurku, ale wy-rastać musi z ducha demokracji socjalistycz-niej i z ruchu powstawania samorządu robo-tniczego.

— No dobrze, ale jaki to miało wtedy związek z... Hajnowką?

— Proszę więc zajrzeć do moich wspom-nień.

Dowiaduję więc z nich, że „zespół miejscowych technologów drewna — Wol-kowski, Sulima, Dubas, Perdon, Martyniuk, Czarkowski, Poskrobko i Zin — biorąc pod uwagę istnienie w Hajnowce Zasadniczej Szkoły Stolarskiej, a w perspektywie Technikum Przemysłu Drzewnego, opracował koncepcję zbudowania kombinatu przerabia-jącego drewno iglaste i liściaste od surowca okrągłego i pospolitej tarcicy poprzez cykl tzw. półfabrykatów i wyrobów drzewnych, takich jak fryzy, łaty, okleiny, elementy bu-dowlane, materiały podłogowe, opakowania drewniane, płyty wiórowe i meble”.

Właśnie meble stały się z czasem przed-miotem największych zmagaj hajnowskich działaczy robotniczych z potężnym lobby w centrali — resorcie leśnictwa i przemysłu drzewnego i trzech centralnych zarządkach. Jaki był tego powód? „Nasz projektowany kombinat przerabiałby rocznie 130-140 tys. metrów sześciennych drewna z jednej strony stanowią — pisze w swych wspomnie-niach inż. A. Zin — logiczny ciąg zdarzeń technologicznych i ekonomicznych, a jedno-cześnie był zagrożeniem dla polityki tzw. czystych profili. Wyznaczanie w okresie gi-gantomanii w całej gospodarce narodowej, w tym w resorcie leśnictwa i przemysłu drzewnego”.

Przemysł przetwórstwa drewna znajdował się w gestii trzech zjednoczeń: tartaczno-go i wyrobów z drewna, płyt, sklejek i zapa-

lek i przemysłu meblarskiego. „Wydumany” — jak mówiono w resorcie — kombinat w Hajnowce musiałby „wchodzić” w działal-ność trzech zjednoczeń. To puło ustalony porządek branżowy, mimo oczywistych ko-rzyści materiałowych, kadrowych i ekono-micznych.

Dłatego działacze samorządowi z Hajnow-ki musieli przez kilka lat toczyć prawdziwe boje o kombinat. Ich projekt znalazł popar-cie w prasie centralnej i regionalnej. Głos-ny zwłaszcza stał się artykuł Romana Dud-

ka w „Głosie Pracy”, opowiadający się za koncepcją utworzenia w Hajnowce kombi-natu szlachetnej przeróbki drewna, włącznie z fabryką mebli.

Zachęcony tym inż. A. Zin w imieniu Ra-dy Robotniczej na początku maja 1959 roku sądził na sesji Wojewódzkiej Rady Narodo-wej w Białymstoku (był jej radnym) wnio-sek o zlokalizowanie w Hajnowce fabryki mebli. Wkrótce dostaje z Prezydium WRN odpowiedź: negatywną! Hajnowka i tak na-leży już do miast uprzemysłowionych i dła-tego nie ma sensu dalej rozbudowywać ist-niejących tu zakładów.

Dla działaczy samorządowych było raczej jasne, że dało znać o sobie potężne lobby

w centrali, broniące „zasady czystych pro-fili” czyli ustalonego porządku rzeczy. Dłatego postanowili szukać sprzymierzeńców w prasie partyjnych oraz poza granicami województwa. „Po dwóch latach zbiegów — wspomina inż. A. Zin — zorgan-izowano w Hajnowce w dniu 12 kwiet-nia 1961 roku (pierwszy lot w kosmos J. Ga-galina) spotkanie poselskie z zalogami zak-ladów kluczowych. Wziął w nim udział ów-czesny wicepremier — Julian Tokarski, o-powiedział w rządzie za rozwój inwest-cyjny kraju. Z upoważnienia Rady Robo-

tniczej i dyrekcji przedsiębiorstwa przedstawił mu, na czym ma polegać koncepcja ocenia-pierwotkowego przerobu drewna na półfabrykaty i meblarstwo”.

J. Tokarski polecił opracowanie warian-tu modernizacji zakładów z oddziałem mebli. Ale po pewnym czasie przestał on nad-awać inwestycje. Znowu odezwało się lobby w Hajnowce. Zasadność jej lokalizacji i bu-dowy zanesował m. in. rada ministra mgr inż. Marian Płuciński. Jego stanowis-ko podzieliło Zjednoczenie Przemysłu Tartacz-nego i Wyrobów z Drewna.

Na 10 lipca 1962 roku wyznaczono posie-dzenie Centralnej Komisji Oceny Projektów

POTĄCZKI

Nim się przedstawił, że jest pracownikiem „Polmozytu”, powiedział sakramentalnie: „Niech będzie pochwalony”. Żeby zrobić wrażenie. No i przeszedł do rzeczy.

— Mam księżkę do zaofiarowania skrzyni biegów i jeszcze parę innych drobniaków do „Poloneza”. Za nicie- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Książkę bez namysłu przystał na propozycję nieznajomego, od którego — tak powie później — emanowała taka pokora. Transakcji dokonali w jednym z biu- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

nutach wrócił. rozejrzał się dookoła i zaproponował u- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

scenariusza. Znowu padło hasło „swagier” i nie zgadzała się kwota, tym razem w złotych. Pan Jacus zamiast u- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

tożsac”, a potem szybko znik- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Skoro tak dobrze się zna- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

LOUIS YANONNE

ZAPACH PIENIEDZY

Jak nie na kopiejkę, to na przewalankę...

to 10 dolarów. Nieznajomy wziął pilk do reki i potwierdził nasze wątpliwości. Wyjął z kieszeni 10 bonów i podał nam razem z tamtymi.

Teraz wszystko się zgadzało, więc drugi raz nie liczyliśmy. Meżczyźni wyszli szybko z bramy i odjechali białym fiatem. Zwinie w rękę bonu- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

drugi zwitek identycznej grubości. Na pozór oba nierzeczywiście nie różniły się od siebie. Pierwszy nominalnie musi być taki sam. Na tym cały dowcip polega. Klient liczy pieniądze i stwierdza, że brakuje. po- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Pomyślowo oszustów jest niemało nieograniczona. Często o tym piszemy. A jednak ciągle znajdują się chętni do uczestniczenia w okazyjnych interesach. Z reguły — naj- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Czekaj, mój twoja for- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— to ma ich w domu za- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

fi wywahać forsę, choćby z samego piękia. Tymcza- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Muslim Magomajew — świat bez oręża i przemocy

Popularny radziecki śpie- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

BARBARA BRYLSKA, ak- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

talent i warunki... jak to Pan określił. Spróbowałam i u- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Jest też inna metoda, na 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Stanisław FIEDOROWICZ 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Żyję wspomnieniami i marzeniami

— Pani Barbaro, w opiniach 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Sztuk Pięknych... no ale dy- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Odpowiedź godna dypl- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Trudno mi wypowiadać 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

BIĄŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

Do kogo serce raz stracimy, ten, cokolwiek czyni, wszystko źle czyni

Nadciśnienie = zagrożenie

W poprzednim wykładzie wymieniliśmy narządy, na które nadciśnienie tętni- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Układ krążenia (serce i naczynia) 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Groźnym powikłaniem nadciśnienia tętni- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Wiemy już, że serce działa jak pompa ssąco-tłocząca; aby pokonać większe ciśnie- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Jednakże istnieje pewna granica możli- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

U pacjentów z chorobą nadciśnieniową we 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Nadciśnienie tętnicze jest również jednym 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Narząd wzroku 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Rozwój zmian miażdżycowych w poszcze- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

ZŁOBBY

Wkrótce doszło do ostrego starcia na po- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

posiedzeniu CKOPI, zdecydowały o zwycię- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

3 listopada 1970 roku inż. A. Zin jako 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— I co najciekawsze: życie potwierdziło wszy- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

— Te inne argumenty przedstawione w 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Sukces Woody Allena

Najnowszy film Woody Allena „Hannah i jej siostry” 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

kim mądrym filmem psychologicznym. Mieści się w gatun- 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

Nie tracąc walorów komediowych, jest przede wszystkim 160 chałatów. Tfu, tysięcy. Trzeba się tylko pospieszyć, bo zaraz zokupia.

co, gdzie, kiedy?

PIATEK
W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. A. Węgrzynieckiego
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kanińskiego 1) - Dekameron, godz. 10 i 18.30 (Klub "Mozart").

KINA
"Pokoł" - Karate i kaniō z Józefem Rzeźką, prod. chinsk (od lat 15), 10.10 i 15.30 (ostatnie dni).
"Ton" - "Sezon na bałazany", prod. polsk (od lat 15), 10.10 i 15.30.
"Syrrena" - Podróż Pana Kleksa, cz. II, prod. polsk (bo), 10.10 i 15.30.
"Złoty Rzeki" - Dekameron, 10.10 i 15.30.
"Złoty Rzeki" - Dekameron, 10.10 i 15.30.
"Złoty Rzeki" - Dekameron, 10.10 i 15.30.

FILHARMONIA
Państwowa Filharmonia, ul. Podziemia 1
Podziemia 1 - Wioślarze, 10.10 i 15.30.
Podziemia 1 - Wioślarze, 10.10 i 15.30.
Podziemia 1 - Wioślarze, 10.10 i 15.30.

KINA
W WOJEWÓDZTWACH
W BIAŁYMSTOKU
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kanińskiego 1) - Dekameron, godz. 10 i 18.30 (Klub "Mozart").

W WOJEWÓDZTWACH
W BIAŁYMSTOKU
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kanińskiego 1) - Dekameron, godz. 10 i 18.30 (Klub "Mozart").

W WOJEWÓDZTWACH
W BIAŁYMSTOKU
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kanińskiego 1) - Dekameron, godz. 10 i 18.30 (Klub "Mozart").

W WOJEWÓDZTWACH
W BIAŁYMSTOKU
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kanińskiego 1) - Dekameron, godz. 10 i 18.30 (Klub "Mozart").

RADIO

RADIO PROGRAM I
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM II
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM III
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM IV
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM V
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM VI
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM VII
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM VIII
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

RADIO PROGRAM IX
Wiosna, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

W ŁOMŻY
Museum Okręgowe, ul. Krzywego Kłosa 1 - czynne w środy i piątki w godz. 10-18, w czwartki i soboty w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM
Skanen Kurpiowski, ul. Nowogrodzka 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

W SUWAŁKACH
Museum Okręgowe, ul. Kościuszki 1 - czynne codziennie w wyjątkiem poniedziałków i dni poszukiwanych w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-17, w niedziele w godz. 10-17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzeża Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Nabytki muzeum z lat 1980-1985.

WYDZIAŁ TELEWIZJI

PIATEK
11.04.86
PROGRAM I
8.10 Historia kl. IV
9.00 Wokół nas kl. I-II
9.30 "Domator"
9.35 "Domowe przedszkole"
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: "Granica uczuć"
11.20 "Magazyn domatora"
11.45 "Historia najbliższa"
11.55 "Lekarz i jego pacjenci"
13.30 i 14.00 TTR
14.50 Wokół nas kl. I-II
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT - Nauczyciele nowatorzy
16.25 Program dnia i DT - Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Złota 3
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.20 DT - Wiadomości
17.30 "Trybuna Sejnowa"
wydanie specjalne
18.20 Magazyn muzyczny "Metronom"
19.00 Dobranoc
19.10 "Studium" - "Serce"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Monitor Rządowy"
20.30 "Granica uczuć" - film prod. czech.
21.40 DT - Komentarze
22.00 Monitor Rządowy
Pytania i odpowiedzi, cz. II
22.35 "Jazz Jambooree 85"
J. Munia i Triumf H. Jonesa
23.10 DT - Wiadomości

PROGRAM II
13.30 NURT - Człowiek i świat współczesny
14.00 NURT - Przygotowanie do życia w rodzinie
14.30 NURT - Nauczyciele nowatorzy
15.00 Sobota w Dwójce
15.05 "Słowa wolne są od cła" - program rozrywkowy
15.30 "Kultura w środowisku robotniczym" (1)
15.50 "Wideoleka"
16.25 "Wielka gra" - teleturniej
17.30 Studio Sport - mecz I ligi piłki nożnej Górnik Zabrze - Legia W-wa
W przerwie ok. 18.15 Program lokalny
19.15 Muzyczny relaks
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 "Kultura w środowisku robotniczym" (2)
20.30 "Bis na bis"
20.55 Studio Sport - mistrzostwa Europy w tenisie stołowym, półfinał rozgrywek indywidualnych
21.40 "Tydzień w polityce"
21.50 "Kijoland i okolice" - program rozrywkowy
22.30 "Kleiot w koronie" - ang. serial filmowy
23.25 Konfrontacje klasyki teatralnej
23.45 Wieczorne wiadomości
23.50 Muzyka na dobranoc

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 - Dziennik
6.40 - Główny wieczór
7.10 - "Pałac Marli" - film dok.
7.20 - Losowanie "Sportoto"
7.30 - Program wojskowy
8.00 - Poczta poranna
8.30 - Klub podróży i przygody
9.00 - Magazyn muzyczny
10.00 - Program rolny
10.30 - Dzień Wojska Obrony Powietrznej
11.15 - Wystawa reżyserska i tancerzy Armii Radzieckiej im. A. Aleksandrowa
12.25 - Filmy S. Gierasimowa - "Dziennikarz", cz. I i II
14.00 - Międzynarodowa panorama
16.30 - Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie - Finlandia - ZSRR
19.00 - Dziennik
19.45 - "Złota rybka" - widowisko telewizyjne
20.00 - Ciąg dalszy programu ze studia telewizyjnego białoruskiego

TELEWIZJA RADZIECKA
6.00 - Dziennik
6.40 - Program muzyczny
7.00 - Program dla rodziców
7.30 - Dla wszystkich i dla każdego
8.00 - Zdrowie
8.45 - "Sztuka plastyczna"
9.30 - Organizacja czasu wolnego pracujących w okręgu konstorskim
10.30 - "Człowiek. Ziemia. Wzrost"
11.00 - Program muzyczny
11.15 - W świecie zwierząt
12.15 - Poetycka antologia
13.00 - "Borys Rucel"
13.45 - "Kaj gwiazdom"
14.00 - Film fab. cz. I i II
14.30 - Film animowany
15.30 - Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie - ZSRR - Szwecja
16.30 - Dziennik
16.40 - Program muzyczny poświęcony Dniu Kosmonautyki
17.20 DT - Wiadomości
17.30 "Bezłitosny front" - serial NRD
18.30 "Echa stadionów"
19.00 Dobranoc
19.10 "Laboratorium"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Rozmowa na telefon" (1)
20.15 "Kwestia wyboru" - polski film telewizyjny
21.45 DT - Komentarze
22.05 "Rozmowa na telefon" (2)
22.20 "Jan Salomon czyli portret portretu" - telewizyjny film dokum.
23.10 DT - Wiadomości
23.15 Język niemiecki

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 "Jak być kochanym"
17.30 "Impuls"
18.00 "Zwierzęta wokół nas"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Oleto z M-2" - polski film telewizyjny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Ekspres reporterów"
20.15 "Kierunek Budziszyn" - program dokument.
20.45 "Portret klasy" - 17.55 "Rzemieślnicy"
18.05 "Magazyn lotniczy"
18.30 "Sonda" - "Kolor"
19.00 Dobranoc
19.10 "Dom rodzinny"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: L. Sands - "Podjęcie"
21.30 DT - Komentarze
21.55 "Interstudio"
22.55 DT - Wiadomości
23.00 Język francuski

WTOREK
15.04.86
PROGRAM I
8.10 Geografia kl. VII
9.00 Plastyka kl. II
9.30 "Domator"
9.35 "Domowe przedszkole"
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: "Miłość i cierpienie"
11.25 "Akupunktura w służbie medycyny" - cz. 1. film popularnonaukowy
12.00 Język polski kl. III
13.30 i 14.00 TTR
14.50 Plastyka kl. II
16.00 "Start po indeks"
16.25 Program dnia i DT - Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: "Akademia Muzyczna"
16.55 "Cokaj" - teleturniej dla dzieci
17.20 DT - Wiadomości
17.30 "Gazeta rolnicza"
18.00 Studio Sport - Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie
19.00 Dobranoc
19.10 "Diagnoza"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Zebranie otwarte"
20.30 "Miłość i cierpienie" - włoski serial film.
21.45 DT - Komentarze
22.10 "Wieczór z Pegazem"
23.25 DT - Wiadomości
23.30 Język angielski

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Poradnik "Kliniki zdrowego człowieka"
17.30 "Salon muzyczny"
17.35 "Jak umuzykalniać najmłodszych?"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Teraz my" - Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego "Poltex" (1)
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Teraz my" (2)
20.15 "W poszukiwaniu Indii" - film dokument.
21.00 Studio Sport - Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska - Kanada
21.45 "Teraz my" (3)
22.45 "Ekonomia na co dzień" - "Skąd brać dewizy?"
23.15 Wieczorne wiadomości

PROGRAM II
16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Poradnik "Kliniki zdrowego człowieka"
17.30 "Salon muzyczny"
17.35 "Jak umuzykalniać najmłodszych?"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 "Teraz my" - Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego "Poltex" (1)
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 "Teraz my" (2)
20.15 "W poszukiwaniu Indii" - film dokument.
21.00 Studio Sport - Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska - Kanada
21.45 "Teraz my" (3)
22.45 "Ekonomia na co dzień" - "Skąd brać dewizy?"
23.15 Wieczorne wiadomości

PROGRAM II<

